Nr. 63. w Poniedziałek dnia 16. Marca 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Do czytelników gazety.

Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego będąc obslugiwana parowemi prassami, podaje telegraficzne wiadomości o wiele godzin przed innemi dziennikami w mieście, a o całą dobę na prowincyi.

Zwracając na to uwagę z kończącym się pierwszym kwartałem, przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi 1 Tal. 20 Sgr., dla zamiejscowych 2 Tal. — Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie z wyjątkiem niedzieli wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całej Monarchii.

Dodatek rolniczy do Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego bywa co poniedziałek bezpłatnie przyłączany i zawiera sprawozdania z postępów rolniczych w W. X. Poznańskiém, Królestwie Polskiém, Galicyi i zagranicą.

Dla wygody Szanownéj Publiczności tutejszéj będą także: Pan ***Józef Wache,*** kupiec przy starym Rynku pod Nr. 73., Pan ***A. Kunkel,*** Wodna ulica Nr. 13., PP. ***Krug i Fabricius,*** kupcy przy Wrocławskiéj ulicyi Nr. 11., P. ***Jakób Appel,*** kupiec przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 9., P. ***M. Graetzer,*** kupiec na rogu Berlińskiéj i Młyńskiéj ulicy, kupiec P. ***J. N. Leitgeber*** na Garbarach Nr. 16., P. ***F. A. Wuttke*** przy Sapieżyńskiém, P. ***Adolf Latz*** przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 10., P. ***Karol Borchardt,*** kupiec na rogu Fryderykowskiéj i Lipowéj ulicy Nr. 19., Pan ***Pajewski*** na Chwaliszewie pod Nr. 95. obok apteki, PP. ***Koschmann Labischin i Spółka*** przy ulicy Szewskiéj pod Nr. 1., P. ***H. Knaster,*** na rogu ulicy Strzeleckiéj przyjmować prenumeratę na naszą gazetę i wydawać ją będą prenumeratorom po południu o godzinie 4.

Mogą także miejscowi czytelnicy zapisywać się na Król. poczcie, ale według wyższego rozporządzenia w tym przypadku opłacać muszą cenę jak zamiejscowi to jest 2 Tal.

Poznań, dnia 16. Marca 1863. ***Expedycya Gazety W. Deckera i Spółki.***

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Lwów, 14. Marca. — Wedle prywatnych wiadomości wybuchło powstanie na Podolu. Pod Barem koło ruskiego Bugu (Bohu) między Kamieńcem a Winnicą stoi kilka tysięcy powstańców.

Wrocław, 14. Marca. — Szląska gazeta donosi z Katowic pod dniem wczorajszym, że zaradzono nagle niedostatkowi broni u powstańców, gdyż jenerał Langiewicz otrzymał 11. b. m. 1000 sztucerów z bagnetami do cięcia.

Paryż, 14. Marca wieczorem. — Na posiedzeniu dzisiejszem senatu odczytał Larabit swoje sprawozdanie nad petycyami względem Polski zakończone następującym wnioskiem: Przy położeniu rzeczy, w obec faktu, że układy się toczą, w obec objaśnień, które zostały tu udzielone i w przekonaniu, że rząd uczyni w sprawie Polski, co jest słusznem, podobnem i politycznem, poczytuje komisya przekazanie petycyi ministerstwu za nieuzasadnione, lecz natomiast proponuje poddanie ich mądrości cesarza i przejście do porządku dziennego Rozprawy rozpoczną się nad niemi we wtorek.

Paryż, 15. Marca. — Żółta księga ściągająca się do Polski, zawiera naprzód depeszę p. Drouin de Lhuys z 26. Marca 1855 r., proponującą przywrócenie Polski wedle traktatu z r. 1815; dalej depeszę Walewskiego do posła francuskiego w Londynie, w której wspomina, że Anglia niechce z przywrócenia Polski uczynić warunek przywrócenia pokoju. Depesza Drouin de Lhuys do Talleyranda z d. 17. Lutego 1863 roku przedstawia niebezpieczeństwa, które Prusy wzbudzają. Rząd pruski wydobywając kwestyą polską, rzuca się w przykre trudności i stwarza położenie, które stać się może źródłem zawikłań dla gabinetów — Depesza pana Drouin de Lhuys do posła francuskiego w Petersburgu z d. 18. Lutego 1863 przypomina przyjacielskie stosunki Francyi do Rosyi i oświadcza, że rząd francuski w obec powszechnych sympatyi francuskich dla Polaków jest bezbronną, przypomina dalej, że los Polski w Wiedniu przez reprezentantów Europy został oznaczony i że wypadki mogą się stać niebezpieczniejszemi i przez przycisk opinii publicznej potężniejszemi i Rosya może przyjść w przykre położenie dla siebie i Francyi, jeżeli dla Polski nic nieuczyni. — Depesza okólna z d. 1. Marca 1863 okazuje, że Anglia i Austrya nie przystały na wspólne przedstawienia w Berlinie i powiada, że efekt konwencyi nie stracony; że Francya z interesem śledzić będzie wypadki, jej obowiązki są te same, co innych mocarstw. (Dosyć sfinxowato).

Turyn, 14. Marca. — Kurs emisyjnej nowej pożyczki ustanowiono na 71; prowizyi nikt nieotrzyma, tylko bank narodowy ma pobierać 1 procent.

— Italia militare donosi, że skompromitowani wojskowi podczas ostatnich wypadków w Sycylii i skazani do robót dożywotnich zostali ułaskawieni dwudziestoletniem wygnaniem.

Turyn, 14 Marca. — Wedle Stampa subskrypcya ludu włoskiego na żądany kapitał nieprzenosi 71 mil. Bank przejął na pożyczkę 79, Rothschild 350 mil. Resztę 200 mil. inni rozbiórą, emisya atoli niezaraz nastąpi.

Sztokolm, 14. Marca. — Baron Staeb uczynił dziś wniosek w radzie stanu, o wezwanie rządu, aby skutecznie wystąpił za Polską.

Bukarest, 14. Marca wieczorem. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby odczytał prezes ministerstwa poselstwo księcia, w którem nagania prace i postępowanie izby, gdyż na budżet nie zezwala, a nawet przez ostatnią uchwałę, zakazującą urzędnikom pobór podatków nieuchwalonych, do nieposłuszeństwa zachęca. Poselstwo ogłasza posiedzenia za zamknięte.

Berlin, 15. Marca. — Najj. Pan raczył nadać królew. niderlandskiemu szambelanowi baronowi Brautsen order orła czerwonego 3ej klasy, kanceliście rejencyjnemu Koschel w Bydgoszczy order orła czerwonego 4ej klasy;
a potwierdzić wybór dziedica i radzcy ziemstwa jeneralnego kredytowego szambelana Marcela Żółtowskiego w Czaczu pod Kościanem dyrektorem jeneralnego ziemstwa towarzystwa ziemstwa kredytowego poznańskiego od czasu d. 5. Marca 1863 do r. 1869.

Berlin, 14. Marca. — Krzyżowa Gazeta, jak mówi National Ztg., zamieszcza uwagi nad uroczystościami odbyć się mającemi w d. 17. Marca, które nie świadczą o prawdziwem uniesieniu. Rosyjskie i pruskie dewizy z czasu wojny spleciono z sobą, jakoby oba państwa były pokojarzone wiecznem sprzymierzem ze sobą. Solidarność konserwatywnych interesów zajmuje zwykłe tu stanowisko, a ukoronowanym głowom, kojarzącym się z rewolucyą dostaje się zwykła chłosta. Możnaby się potem spodziewać pobudki do nowej kampanii za legitymizm z Rosyą. Tymczasem zamiast tego nagły zwrot się odbywa i uproszono weteranów, ażeby się wstrzymali od śpiewania miejsc w pieśniach könerowskich, które z zaciętością biją na Francyą, ponieważ one nie są stósowne w naszych czasach. Ściska się serce feudalistom przy nadchodzącej uroczystości, w której liberaliści tak gorąco brać niebędą udziału z przyczyn łatwych do odgadnienia, jakby to było pod innemi stosunkami. Gdzie uczucia i idee tak się rozłączają, jak u nas między liberalistami a feudalistami, tam też jedności uczuć podczas uroczystości być niemoże.

— Ostatni numer Kladderadatscha został skonfiiskowany przez policyą.

Królestwo Polskie.

Gazeta Narodowa opisuje teatr wojny podjazdowej na Litwie: Powstańcy w większej liczbie uwijają się w okręgu Kalwaryi a mianowicie w Kirczanach, Wielkiej i Wilkowyżkach i panują nad drogą z Warszawy przez Kowno do Dynaburga. Równocześnie nad drogą królewiecko-wileńską. Dalej rozciąga się ten teatr do starej Żmudzi. Bliższych szczegółów o znajdujących się tam hufcach niepodajemy, starają się tymczasem otworzyć sobie komunikacyą z Bałtykiem a przezeń z Szwecyą. Okolica Białegostoku, puszcza Białowiezka także jest obsadzona powstańcami. Znaczne siły stoją między Pułtuskiem a Łomżą, gdzie dowodzi młody i zdolny wojskowy Padlewski. Około Kalisza stoją hufce Mielęckiego i Oleksińskiego. Siły ich są nam nieznane. Mniejsze hufce uwijają się pod Wieluniem, Rawą, Mińskiem i Włocławkiem. Jenerał Langiewicz zajął dawniejsze stanowiska Kurowskiego ale z większemi siłami opiera się o górzyste okolice i panuje nad drogami z Warszawy przez Radom, Kielce do Krakowa. Siły jego znacznie wzrosły w Dąbrowie, do której się posunął od Goszczy. Liczba jego korpusu podana na 20,000 jest przesadzona. Połowę tego mieć może. Nowe hufce dopomagają jemu z mniejszych lub większych odległości. Jenerał Rzewuski, który szedł z znacznem wojskiem ku lubelskiemu, nagle się zwrócił na Litwę, bo tam się wzmaga powstanie, a w lubelskie tylko był wysłał 600 piechoty, 800 ułanów i 6 dział pod Rudanowskim. Pod Józefowem niedaleko granicy austryackiej stoi 12—1500 ludzi, i pod Tarnogrodem przy tejże granicy stoją powstańcy, równie pod Krasnymstawem gdzie dowodzi Witkowski. W podlaskiem stoi pod Białą Szaniawski i Śmiałowski. Oprócz tego znajdują się i po innych stronach hufce, o których dowiadujemy się dopiero z raportów moskiewskicch, że się biją. Okolice Bobrujska, Owrucza, Baru także zajęte są przez powstańców. Owrucz tak jest nieprzystępny jak puszcza Białowieska, ale przez niego też nieprowadzi żadna linija komunikacyjna. Neczaj i Radziejewski podobno rzeczywiście schwytani zostali przez Moskali, ale nie w bitwie, tylko później w miejscach gdzie się ukryli. Radziejewski zaraz po bitwie pod Rudką udał się do domu i tam ujęty.

Dziennik Powsz. głosi jak zwykle kłamliwe zwycięstwa Moskali, i tak pod d. 12. Marca miał być Podlewski pod Drążdżewem pobity i zabity, a jego oddział ścigany przez Moskali. Doniesienie to podobne jest jak o Langiewiczu także na niedzielę ułożone dla Warszawy i Europy w przeszłą sobotę w Dzienniku Powsz., że pobity i ranny uciekł do Galicyi.

Warszawa, 6. Marca. — Od dwóch dni, organ moskiewski Dziennik Powszechny dziwił nas swoją powściągliwością i od dwóch dni wyschło dla niego źródło owych zwycięstw i pogoni; nie słyszeliśmy ani o jednym rannym kozaku, choć dorożki i wozy z rannymi Moskalami przejeżdżające po ulicach Warszawy dają zbyt wymowny komentarz prawdomowności organu moskiewskiego. Zdawało się że Dziennik Powszechny spoczywał na laurach owego kłamliwego zwycięstwa pod Włoszczową, z którego już nawet sami Moskale głośno się śmieją. Utrzymują oni, że pułkownik Czengeri był autorem owego fałszywego raportu i ma być pod sąd oddany za wprowadzenie w błąd władzy. Niewierzymy temu, bo wiemy że raporta moskiewskie tu są pisane; a gdyby za wszystkie kłamstwa przez nie podane, oddawano pod sąd, gdy kłamstwo jest za bardzo jawne i niezręczne, to połowa pułkowników i jenerałów byłaby pod sądem.

Dziś jednak Dziennik Powszechny przerwał swoje poważne milczenie, a wiadomości które podaje, starczą za ogłoszenie zwycięstwa powstańców.

Czemuby nikt wierzący w jakiś cień honoru Rosyi nie uwierzył, to się dziś pełni. Moskale prowokują ludność wiejską, a prowokują ją jawnie do społecznej rewolucyi. Rozkazy Paszkiewiczowskie i Muchanowskie do chłopów, prowokacye które przed parą laty takiego narobiły hałasu, dziś powtórzone są znowu, lecz daleko dalej idą i bezwstydniej.

Ogłasza nam organ moskiewski, że »włościanie nasi, wierni monarsze,« (którego nie znają), i przysiędze (której niewykonali), »sprzyjając wojsku,« (które ich morduje i rabuje), starają się pomagać do przywrócenia spokoju (mordować i palić to przywracać spokój). Dla tego więc rząd w. księcia chcąc pomoc tę jasnemi przepisami określić, stanowi: »że władze gminne powinny czuwać nad wszelkiemi osobami w gminie przebywającemi, używając do tego pomocy stójek i stróżów gromadzkich, a wójci, sołtysi lub radni obowiązani są wszelkie indywidua zbrojne, lub do band burzycieli należące, jakoteż wszelkich włóczęgów niezwłocznie aresztować i z przybraniem w razie potrzeby stósownej ilości włościan, najbliższej władzy wojskowej odstawiać.«

Rząd moskiewski usiłuje wszelkiemi sposobami wciągnąć włościan do spółki z wojskiem w mordach i pożogach; lecz prócz kilku miejsc, nieudaje mu się to i nieweimy jak uważać oną mniemaną przyjaźń Moskali z włościanami i nawzajem. W ks. Konstanty poczyna sobie z chłopami tak, jak lord Palmerston z cesarzem; wmawia pożądane dla siebie zamiary, żeby je tym sposobem wywołać. Palmerston nazwał cara Alexandra, którego wojska pastwią się nad Polską najokropniej, dobrodusznym i łaskawym, chcąc go takim zrobić. Rząd w. księcia Konstantego wmawia chłopkom naszym życzliwość do Moskwy żeby ją wywołać, zachęcając ich pieniędzmi i pozwoleniem rabunku do tej życzliwości.

Pomijając te »szlachetne« usiłowania rządu wywrócenia porządku społecznego tylekroć ponawiane i tylekroć zawodzone, zastanówmy się nad osnową owych jasnych przepisów.

Co jest najwidoczniejszem w tych jasnych przepisach, to bezsilność rządu moskiewskiego do przytłumienia powstania. Pod formą stójek i stróżów gromadzkich, chcą zrobić sprzymierzeńców z włościan i największy przywilej rządu moskiewskiego, pozbawienie wolności obywateli, oddają w ręce nieoświeconego kmiecia, licząc na to że jego ciemnota zrobi go narzędziem obcego despotyzmu. Bezpieczeństwo osób i własności byłoby na łasce mas nieoświeconych. Rząd który się do takich środków ucieka, przyznaje tylko niemoc swoją. Nie nowa to próba: niemało już pięciorublówek rozrzucono pomiędzy kmieci jako cenę bratobójstwa. Moskale z bagnetem pędzą chłopów, żeby szli łapać powstańców. Tymczasem w okolicach gdzie nie okłamywały go zdradzieckie podszepty ajentów rosyjskich, lud ochoczo spieszy do szeregów powstańczych i przyucza się dzielnie władać nową bronią. Ponieważ Moskwa dotąd już na obszerną skalę szerzyła zbójecką propagandę między chłopami, a oficerowie jawnie przyrzekali chłopom bezkarność za rabunek, dla czegoż tedy mamy to ogłoszenie w Dzienniku teraz, gdy rzecz ta oddawna jest w wykonaniu?

Ogłoszenie w Dzienniku wskazuje przedewszystkiem, że Moskwa pragnie zrobić system powszechny z tego, co dotąd pokątnie praktykowała. Z drugiej strony pod niewinną formą czuwania »nad spokojnością i powagą prawa« (to szczyt fałszu i bezwstydu!) chce przed Europą ukryć zbójeckie swoje zamiary — nawiasem zaś jest to pogróżką przeciw wyższym klasom społeczeństwa. A wszystko to pokryte maską dbałości o spokojność osób i własności! Mówiąc bez ogródek, mówiąc tak jak to rozumieją Moskale, znaczy to ani mniej ani więcej jak zamiar utworzenia gwardyi rozboju i rabunku. Godnem jest uwagi, że rząd zaleca stróżom i stojkom gromadzkim czuwać nad »wszelkiemi osobami w gminie,« nad »należącemi do band burzycieli,« nad »wszelkiemi włóczęgami,« a pod te kategorye rząd rosyjski wszystkich w kraju naszym podciąga, wyjąwszy rabusiów ubranych w moskiewskie mundury? A tak bezpieczeństwo wszystkich mieszkańców oddane jest w ręce włościan przywodzonych przez sołtysów. Wiadomo zaś dobrze kto są tutaj sołtysi, wykształceniem nieróżnią się bynajmniej od reszty włościan, nie są wybierani przez gminę i nie wyobrażają nic innego oprócz teroryzmu i ucisku moskiewskiego, są to płatne kreatury moskiewskie wybierane z pomiędzy chłopów, dla tego tylko, żeby ich tem pewniej szpiegować i podszczuwać. I gdybyż jeszcze ci mniemani restauratorowie porządku zostawali pod zwierzchnością władz cywilnych, mielibyśmy przynajmniej jakąkolwiek rękojmię prawności i sprawiedliwości. Lecz rząd moskiewski oddaje ich pod komendę władz wojskowych, oddaje ich na pomocników rabusiom Tomaszowa, Miechowa i Ojcowa.

Od niejakiego czasu najazd i jego służalcy przestali robić tajemnicę z tego, co cały świat wiedział: że polityką Moskwy jest zbójecka propaganda między włościanami. Godne uwagi w tym względzie są słowa margr. Wielopolskiego w Radzie stanu wyrzeczone Nr. 43. Dz. Powsz. z r. b.) Przyznaje on tam wyraźnie, że ten Kruzenstern, który wysyłał szpiegów, żeby łudzić włościan darowizną cudzej własności, przed całem wstawiał się za utrzymaniem pańszczyzny i przyznaje dalej, że Moskwa systematycznie szerzyła rozdraźnienie pozostawieniem kwestyi włościańskiej bez stanowczego załatwienia. Ten sam system trwa dotąd — a w dodatku rzucają włościanom nową podnietę do nadużyć, czyniąc ich moskiewskimi zbirami. Gdyby lud poszedł za tą nikczemną inicyatywą, niebyłoby zrodni, któraby dla niego była niedostępną i bezkarną. Ponieważ wolno im aresztować każdego, każdego więc życie i majątek byłyby wystawione na samowolność włościan, przywodzonych przez moskiewskich ajentów. Paskiewicz kiedyś nakazując podobne środki, wskazał jak mają chłopi burzycieli poznawać: po cienkich koszulach, po białości rąk itp. Dziś tych wskazówek niema, dziś dają wolność nieograniczoną, a cenzorem i wyrocznią będzie pijany sołdat.

Oddajmy jednak hołdy postępom cywilizacyi. Paskiewicz kazał kuć pojmanych w kajdany. Dzisiaj rząd moskiewski o tem nie wspomina. Nic to jednak nie przeszkodzi wykonaniu tego prezerwatywnego środka.

Wiecie zapewne anegdotę, niestety, zbyt prawdziwą. Po potyczce krzywosądzkiej, kiedy Moskale pijani zapamiętale dwór pustoszyli i rabowali, wyszedł do nich starzec z Dz. Pows. w ręku, i pokazał rozkaz poszanowania własności i osób przez w. księcia wydany. Na to mu dowódzca oddziału odpowiedział: »to dla publiczności, my mamy inne rozkazy«. Otóż i tutaj, oprócz dzisiejszego ogłoszenia Dz. Powsz. są bez wątpienia inne rozkazy. Nie trwożymy się tem jednak bynajmniej. Mocno ufamy, że poczciwe serca ludu naszego uwieść się nie dadzą. Dla nas, jak już rzekliśmy, dzisiejsze ogłoszenie jest tylko niewątpliwym dowodem bezsilności rządu moskiewskiego w obec powstania. Podziwiamy tylko, że w. ks. Konstanty dał użyć swego imienia do tak haniebniejszego bez wątpienia niż wszystko co się za jego pobytu zdarzyło, nie wyłączając nawet poboru.

W końcu jeszcze jednę nowinę ogłasza organ rosyjski Dz. Powsz., że nasi nieszczęśliwi proskrybowani, »rekruci przybyli z Warszawy do Petersburga«, na rewii przed carem »mieli żwawe miny i wesoło odpowiedzieli na powitanie J. C. Mości,« a malujący się na ich twarzach wyraz prostoty, świadczył o ich gorącem pragnieniu stania się tak dobrymi żołnierzami, jakiemi są dawniej zaciągnięci ich rodacy.

Widzicie, że cynizm organu moskiewskiego pomimo zgrozy którą w Europie wywołał, jest ten sam i niewyczerpany. Cz.

— Wiadomo, iż cesarz Mikołaj gwałtem i okropnemi prześladowaniami zmusił 10 blisko milionów unitów do przejścia z wiary grecko katolickiej na sysmatycką, a zmusił z pomocą odstępcy Siemiaszki. Znane są te krawe i łzawe dzieje owego przeprowadzenia; lecz przejście to było tylko pozorne i lud w sumieniu i przekonaniu pozostał wiernym wierze swych ojców, której jednak jawnie wyznawać nie mógł, gdyż jak wiadomo, Sybir, knut i śmierć czekały każdego, ktoby z unitów śmiał tam jawnie wiarę swą wyznawać. Otóż tera 23 popów syzmatyckich z gubernii wileńskiej i grodzieńskiej przybyło około 1 Marca do Wilna do swego zwierzchnika, odstępcy Siemiaszki, przedstawiając, iż włościanie w ich wsiach dają się słyszeć, że jeżeli powstanie zapewni im powrót do unii z kościołem rzymsko katolickim i bezpieczne wyznawanie wiary ich oj-

ców, połączą się z powstaniem. Siemiaszko kazał popom wracać do domów i najsilniej starać się o zmianę przekonania w ludzie. Na ważny ten fakt mający związek z powrotem do kościoła 10 milionów oderwanych przemocą od unii, zwróci zapewne uwagę głowa kościoła i mocarstwa katolickie. Do przedmiotu tego na innem miejscu jeszcze wrócimy.

Ze wszystkich wreszcie okolic Kongresówki i Litwy otrzymujemy doniesienia o świeżych barbarzyństwach i mordach, jakich się hordy moskiewskie dopuszczają. Wszystkich tych wypadków nie możemy tu opisywać, gdyż nie starczyłoby miejsca; wspomnimy dziś o jednym, iż w gubernii grodzieńskiej w powiecie Bialskim, we wsi Działkowice, żołnierze moskiewscy zastrzelili księdza przy ołtarzu, zrabowali kościół, sprofanowali święte sakramenta. Cz.

Goszcza, 11. Marca. — Dzień dzisiejszy był świetnym w obozie naszym. Wojsko stanęło pod bronią a o godz. 10ej z rana jen. Langiewicz z całym orszakiem udał się z kwatery swej do obozu i wśród okrzyków radosnych żołnierzy, objechał pojedyncze oddziały, poczem zwołano oficerów do koła. Jen. Jeziorański ogłosił im, że dyktaturę objął jenerał Langiewicz, za porozumieniem się z narodowym rządem tymczasowym. Następnie odczytał jen. Jeziorański manifest dyktatora do narodu. Okrzyk: »Niech żyje dyktator!« rozległ się po całym obozie kilkakrotnie; na co dyktator zawołał: »Niech żyje Polska!« Zapał i otucha wzmogła się w żołnierzu, który uwielbia swego jenerała, pod dowództwem którego tyle razy świetnie potykał się z nieprzyjacielem. Nowy dyktator dziękował serdecznie za oznaki przywiązania. Okrzyk: »Niech żyje jenerał Jeziorański!« zakończył tę pamiętną uroczystość, poczem przy rozkazie dziennym dowódzcy pojedynczych oddziałów odczytali swym żołnierzom manifest dyktatora.

Podczas całej tej uroczystości, wojsko prezentowało broń.

Naczelnik Jeziorański i pułkownik Waligórski, zostali dziś rano mianowani przez dyktatora jenerałami.

Aby uczcić ten tak świetny dzień, dyktator naczelny wódz Langiewicz, uwolnił, za wstawieniem się jenerałów Jeziorańskiego i Waligórskiego 8 osób skazanych na śmierć za przestępstwo polityczne, do których kapelan ks. Kamiński w krótkich słowach przemówił, objaśniwszy ich, czemu zawdzięczają swe uwolnienie; poczem ułaskawieni złożyli przysięgę wierności i posłuszeństwa władzy narodowej.

Wczoraj wieczorem ukarany został śmiercią przez powieszenie włościanin ze wsi Czech, za pochwycenie rannego powstańca i oddania go w ręce moskiewskie. Sąd i wyrok zapadł w głównej kwaterze, poczem oddział wojska odprowadził go do wsi rodzinnej Czech, gdzie zwołanej gromadzie dowódzca oddziału odczytał wyrok i przy niej tenże uskutecznił. Cz.

Goszcza, 11. Marca. — Wczoraj ogłosił następującą odezwę jenerał Langiewicz dyktator do narodu:

»Rodacy! Strasznemi gwałtami i uciskiem rządu moskiewskiego wywołaną walkę rozpoczęli w Imię Boże najgorętsi synowie Polski, z odwiecznym wrogiem wolności i oświaty, z najazdem moskiewskim, ciemiężącym nasz naród, a rozpoczęli ją, aby wywalczyć wolność i niepodległość ojczyzny.

Mimo najniekorzystniejszych okoliczności, wśród których wróg nasz nadmiarem ucisku spowodował wybuch walki orężnej, bój ten rozpoczęty z gołemi rękami przeciw licznym armiom moskiewskim nietylko twra już blisko dwa miesiące, na wielkiej przestrzeni kraju naszego, lecz wzrasta i rozwija się dzięki energii i duchowi poświęcenia, jakim tchnie cały naród, który postanowił być wolnym lub zginąć. Krew polska płynie strumieniami na polu bitw nieprzeliczonych, leje się także po ulicach miast i siół naszych, które azyatyckie najeźdźca w perzynę obraca, ludność ich bezbronną mordując i resztki jej mienia na pastwę łupieży rozwściekłonego żołniertwa oddając.

W obec tej walki śmiertelnej, w obec rzezi, rabunku i pożogi, którremi wróg nasz znaczy swój pochód, z boleścią widzi Polska, obok największego poświęcenia i zapału tysięcy synów swoich brak jawnego iześrodkowanego kierunku, któryby wydobytym siłom marnować się niepozwalał, a uśpione dotychczas rozbudził. Położenie rzeczy i rodzaj wojny dotychczasowej sprawił, że okrom obozów powstańczych, nie masz miejsca na ziemi ojczystej, gdzieby taki jawny iześrodkowany rząd naczelny mógł stanąć; i to jest powód, dla czego tajny rząd tymczasowy z dawnego komitetu centralnego narodowego wyszły, nie mógł jawnie wystąpić przed narodem i światem.

Jakkolwiek są w narodzie mężowie daleko wyżsi odemnie zdolnościami i zasługą, jakkolwiek czuję całą wielkość obowiązków i odpowiedzialności, ciążących na naczelnej władzy narodowej wśród tak trudnego położenia, jednak zważając na nagłość okliczności, które potężnym głosem o zaradzenie złemu wołają, zważając na konieczność, aby w chwili tej śmiertelnej walki przeciw licznym wojskom najezdniczym jedną wolą kierowanym, spotężnić siły i dzielność narodu przez skoncentrowanie w jednem ręku wszelkiej władzy wojskowej i cywilnej, porozumiawszy się z tymczasowym tajnym rządem narodowym, biorę najwyższą władzę dyktatorską, którą po zrzuceniu jarzma moskiewskiego złożę w ręce narodu w osobie jego reprezentantów.

Zachowując sobie bezpośredni kierunek wojennych działań, lub też w miarę potrzeby moc przenoszenia naczelnej władzy wojskowej na osobnych dowódzców w pewnych oznaczonych prowincyach, uznaje dziś już za stósowne powierzyć cały zarząd spraw cywilnych powstania, oraz zarząd oswobodzonego kraju, osobnemu rządowi cywilnemu, z mego umocowania i pod moją zwierzchnią kontrolą działającemu. Atrybucye i organizacya tego rządu oddzielnem postanowieniem określone i uregulowane zostaną.

Nie rozpoczynając z początkiem mojej władzy dyktatorskiej nic nowego, ale prowadząc tylko dalej dzieło przez tymczasowy rząd narodowy rozpoczęte, potwierdzam w zupełnej rozciągłości i na nowo ogłaszam podstawowe zasady wypowiedziane w odezwie tegoż rządu z dnia 22. Stycznia r. b. w imię których chorągiew walki narodowej o wolność i niepodległość ojczyzny podniesioną została; a mianowicie: obywatelską wolność i równość wszystkich synów Polski, bez różnicy wiary, stanu i pochodzenia, oraz bezwarunkowe uwłaszczenie ludu wiejskiego ziemią, którą posiada na prawach czynszu lub pańszczyzny, a za wynagrodzeniem poszkodowanych właścicieli z ogólnych funduszów państwa.

A teraz ludy Korony, Litwy i Rusi w jeden naród polski połączone! wzywam was raz jeszcze w Imię Boże, do powszechnego i bezzwłocznego powstania, przeciw najazdowi i barbarzyństwu moskieskiemu! Zgoda wszystkich synów Polski, bez różnicy stanu i wyznania, wspólność i powszechność usiłowań i poświęceń, jedność kierunku, spotęguje do strasznego dla wroga ogromu, rozstrzelone dzisiaj siły nasze, i wywalczy niepodległość dla naszej ojczyzny, swobodę i szczęście dla przyszłych pokoleń narodu, chlubną i nieśmiertelną pamięć dla tych, którzy w tej świętej walce polegną. Do broni bracia, do broni! za wolność i niepodległość ojczyzny!

Główna kwatera Goszcza, dnia 10. Marca 1863.

(L. S) Jenerał Marjan Langiewicz dyktator.

— W najbliższej nas okolicy teatru wojennego, główny oddział wojsk polskich pod dowództwem dyktatora jenerała Langiewicza wyruszył, jak to donosiliśmy, z Goszczy 11go t. m. w południe, posuwając się przez Słomniki ku Miechowu i ztamtąd tego samego dnia wieczór obozem w Sosnowku o $3/4$ mili przed Miechowem po zachodniej stronie drogi bitej krakowsko-warszawskiej. Główna kwatera znajdowała się tam ciągle jeszcze wczoraj, kilka oddziałów posłano w różne strony, a silne rekonesanse oświecały kraj do koła śledząc ruchy nieprzyjaciela. O uroczystościach w obozach odbytych, między innemi o uroczystem składaniu przysięgi, donosi powyżej nasz korespondent. Tu dodamy. że wczoraj wieczór obóz cały pod lasem i w lesie Sosnówki zajaśniał ogniami biwaków i pękami sośniny na tykach, co cudny jak nam donoszą przedstawiało widok, a w odgłosie pieśni wojennych brzmiących w całym obozie objawiał się zapał ożywiający żołnierzy.

Co się tyczy stanowisk i ruchów wojsk moskiewskich w tej okolicy, stoi w Miechowie, nie śmiąc wysunąć się z rozwalin miasta, 1500 do 2000 piechoty moskiewskiej, pół szwadronu dragonów, sotnia kozaków i dwa działa. Do Wolbroma (dwie mile od Sosnówki na zachód), miał wczoraj nadciągnąć oddział gwardyi moskiewskiej, 800 ludzi liczący, pod dowództwem jen. Szachowskoj, znanego już z dwóch porażek, jakich doznał pod Mrzygłodem i Pieskową Skałą, a któreto porażki w buletynach swoich przemienił kłamliwie w zwycięztwa, po których uciekł aż do Warszawy i ztamtąd teraz koleją żelazną do Ząbkowic, a następnie drogą do Wolbroma oddział swój prowadził. Lecz sam Szachowskoj był jeszcze m dniu dzisiejszym rano w Ząbkowicach, usilując popychać szybciej posiłki dla swego oddziału nadzwyczajnemi pociągami kolei żelaznej, które to jednak posiłki niedochodziły z powodu znacznego zepsucia kolei w dwóch miejscach: pod Porajemi pod Zawierciem. Zdaje się także, że oddział moskiewski w Olkuszu stojący, wzmocniony bandą ściągnioną ze Strzemieszyc (razem 800 do 1000 ludzi), wykonał wczoraj jakiś rekonesans ku Ojcowu, tak iż kozackie patrole dochodziły do wsi Bembło. Dotąd są dokładne wiadomości z najbliższego nas pola walki. Wieści niezupełnie pewne głoszą, iż dzisiaj koło południa zaszła jakaś utarczka na forpocztach, co zresztą jest rzeczą dość prawdopodobną, gdyż oddział polski w Sosnówce stał blisko rosyjskiego w Miechowie, i może Moskale tam stojący lub też stojący w Wolbromie wyslali jaki oddział, przyczem zajść mogła jaka utarczka forpocztowa.

W Kaliskiem oddziały ponad koleją żelazną tak warszawskobydgoską jak warszawskowiedeńską są bardzo czynne i wzrastają, jak również wzrasta w okolicach Konina oddział Kazimierza Mieleckiego, mianowanego podobno przez dyktatora pułkownikiem i dowódzcą wszystkich oddziałów w Kaliskiem znajdujących się lub utworzyć się mogących w ponadgraniczu Poznańskiego; chociaż w istocie z powodu rodzaju wojny partyzanckiej dowódzcy pojedyńczych oddziałów mają bardzo szeroką władzę. Cz.

Rosya.

Petersburg, 6 Marca. — (Rewolucyjna odezwa.) Chociaż na pozór tu panuje spokojność, niemożemy tu pominąć milczeniem proklamacyi, którą tu w rosyjskim języku wydrukowaną upowszechniają. Napis na pieczęci na niej znajdujący się zawiera te słowa: »Komitet rosyjsko rewolucyjny, kraj i wolność.« Datowaną jest ta odezwa z drukarni »towarzystwa kraj i wolność.« Z nadzwyczajną śmiałością upowszechniają tę odezwę. Między innymi dwóch oficerów oddało pakiet tych odezw odzwierenemu w tutejszém liceum z poleceniem, aby ją oddał jednemu z uczni. Tenże niebawem oddał ten pakiet z proklamacyami przełożonym. Odezwa ta zaczyna się od słów: krew płynie bratnia. Czyliż tak ma być dalej? itd. Napomina następnie Rosyan, aby się z swymi braćmi Polakami po nieprzyjacielsku nieobchodzili. Wydano bardzo surowe rozporządzenia, aby śledzić rozrzucających te odezwy. Pilnują skrzynek do listów, aby chwytać osoby składające do nich grubsze listy lub pakieciki adressowane. Już śledztwa rozgoczęto, a między innemi trwające przez siedm godzin w drukarni u Puszkarewa, ale nic nie odkryto. G. SPennera.

Francya.

Paryż, 12. Marca. — Jenerał Dembinski przesłał pismo do La Presse: Paryż, 11. Marca: Czytam w tej chwili w waszym dzienniku artykuł który poczytuję dla naszej sprawy i walki, którą moi nieszczęśliwi ziomkowie wiodą z Rosyą, za tak niebezpieczny, że nie mogę przepędzić nocy bez odpowiedzi na niego; odpowiadam więc na dniu 11. Marca na paryski numer datowany pod d. 12 Marca (La Presse wychodzi antidatowana.) Chodzi tu o artykuł pana Władysława Mickiewicza, który odpowiada na manifest Koszuta; nie czytałem ani tego, ani owego doku-

mentu, ale spodziewam się po pańskiej sprawiedliwości, że umieścisz ten list, a w szczególności dla komentarza dołączonego przez pana do tego artykułu. Powiadasz że wszyscy Polacy podzielają uczucia pana Mickiewicża; mam przeto zaszczyt ci oświadczyć, że dalekim jestem od ich podzielania i uważam każdego za nieprzyjaciela Polski, czyli on się zwie Koszutem lub Mickiewiczem, który się stara o zaniepokojenie by najmniejsze Austryi z powodu stanowiska Węgier. Z zaufaniem do twojej bezstronności proszę przyjąć wyraz itd.

Jenerał Henryk Dembinski.

— W Marsylii odbyła się w dniu 9. Marca wieczorem wielka manifestacya na rzecz Polski, która w pochodzie do Canebiere doszła do 30.000 ludzi. Okrzyki wznosił lud: do prefektury! do konsulatu rosyjskiego! Gdy przybył przed te dwa gmachy, lud wykrzyknął: niech żyje Polska! i zaintonował pieśni patryotyczne i między temi Marsylijankę. Wojsko i policya wystąpiły, poczem tłumy się rozeszły. Aresztowano kilka osób. Nietylko w Marsylii, ale i w Lyonie i po innych miastach panuje wielkie wzburzenie umysłów. Wiele młodzieży lekarskiej opuściło Lion i spieszy do Polski. Znaczna liczba dawnych wojskowych oświadcza w Progres de Lyon, że gotowa jest ruszyć do Polski, byle otrzymali zasiłek na podróż. Wczoraj ruszyło z Paryża 18 Francuzów, 10 Niemców i wiele Rosyan, aby się połączyć z powstaniem polskiem. Podobnie się dzieje i po innych miastach. Rząd się temu nie opiera, bo niema prawa oprzeć się.

Koloń. G.

Austrya.

Praga czeska, 8. Marca. — Pisząc parę razy przeciw korespondentowi P. a raczej dopełniając go w niektórych punktach, nie sądziłem, że będę źle zrozumianym przez czytelników Czasu; niektórzy bowiem z pojedyńczych listów utworzyli sobie zdanie, że w czeskim narodzie mało sprawa nasza spotyka sympatyi, gdy przeciwnie, z listów tych, w całości wziętych, łatwo wyczytać się dało, że w Czechach dwie nierówne ścierają się partye: jedna trzymająca z nami, a druga zaś z Moskwą lub Carem. I pytanie to uwydatnić się starałem: po której stronie przewaga i ziarno lęży rodzajne? Raz przecie jeszcze wyraźniej czuję się w obowiązku powtórzyć: partya sympatyująca z Polską, stronnictwo, które rozbrat uczyniło z Moskwą, ogarnia dzisiaj ogół narodu; w stronnictwie drugiem, na którego czele stoją Palacki i Rieger, mało dziś spotkasz ludzi, których zasługi dla kraju wielkie w przyszłości wydacby mogły owoce; znaleść tu można indywidua, dawno zaśniedziałej inteligencyi.

Starałem się w mych listach jedno stronnictwo od drugiego odróżniać, a pisząc przeciw moskiewskiemu, oddać cześć poczciwym usiłowaniom młodej Czechii; pomimo tego byłem źle zrozumianym. Cóż dopiero czytelnicy Czasu pomyślą sobie o demokracyi czeskiej, po przeczytaniu korespondencyi z Wiednia pod ☐, zamieszczonej w Nr. 54? kolega mój wiedeński, powtarzając myśli autora artykułu w Botschafterze stał się mimowoli współwinnym fałszu, jaki Botschafter czy jego korespondent rozmyślnie i jak się zdaje z tendencyą w świat puścił. Na sumieniu mem wyrzutby zaciążył, gdybym i dla słuszności samej i dla prawdy historycznej, nie przerwał milczenia i prawdziwego stanu rzeczy nie wyjaśnił.

Rzecz z broszurą »April« tak się miała:

Wydaną została 1. Kwietnia 1862, a więc nie świeżo teraz, jak pisze Botschafter, a powtarza za nim korespondent z Wiednia; broszurę tę powitaliśmy z radością jako pierwszy znak dany przez stronnictwo, któremu się przesyciły kołacze moskiewskie i sławianofilstwo, powitaliśmy ją z radością, bo w pełnem humoru pisemku, głośno biło serce naprzeciw zimnych rachub starych Czechów, zwracających się jedynie w stronę siły materyalnej, na bagnetach wspartej, śmiejących się z tego, co zwiąc się zapałem i poezyą, wybuchnąć musiało nakoniec w ten płomień, przy którego blasku wszystkie sprawy w Europie zbladły i zniknęły. Tendencya więc »Aprila« jak najsilniej jest antimoskiewską. Autorowie z młodzieńczą w niej żywością, stawili na pośmiech osobistości gardłujące za Moskwą; tak np. przedstawili tam jedno ciało redakcyjne, znane niedawno jeszcze ze swych (dziś i to się zmieniło na dobre) nieprzyjaznych nam tendencyi; w ciele tem redakcyjnem, oburzają się niektórzy na Polskę, że jest arystokratyczną i mówią (przez usta wyśmiewanego w broszurze dziennikarza) »To tylko kilku młodych waryatów jest w Pradze, co ciągle krzyczą: z nikim, tylko z Polakami i Węgrami się łączyć, pamiętając na to, jak to Węgrzy z nami, a Polacy z Rusinami wychodzili!« Botschafter ssydersko nazwawszy swój artykuł »Polacy i Czesi« słowa te jako głos opinii cytuje, gdy tymcz..sem użyto ich w broszurze tylko na wyszydzenie podobnie mówiących! Koniec sceny w redakcyjnem biurze opuścił rozmyślnie piszący do Botschaftera, kończy się zaś ona tem, że współpracownicy wybierają się do Moskwy. Autorowie »Aprila« pytają; »Narodzie! pójdziesz z niemi?« — »Szkoda bót!!« brzmi jednogłośna odpowiedź (str. 32). I Palackiemu tam nie przepuszczono, zacytowano tam kursywą słowa jego: »Mogliby też Polacy przestać już raz drażnić Cara« Botschafter gotów powiedzieć, że autorowie broszury podzielają te słowa!

Kilka tych wierszy dostatecznemi będą zapewne, by z nich zarzucić korespondentowi Botschaftera coś więcej nad niedbalstwo, bo rozmyślną potwarz. Szkoda, że korespondent z Wiednia do Czasu tak snadno uwierzył doniesieniom Botschaftera, a nie pomnąc już na korespondentów z Pragi, nie postarał się o samą broszurę. Trzeba było być przed rokiem w Pradze, by ocenić doniosłość »Apr la« po zgrozie i oburzeniu, jakie panowało w kołach starszyzny czeskiej; jak się oburzano na śmiałków, co miasto słuchać i wierzyć święcie w to co dziesięcioletnia tradycya ukazała, odważyli się atakować ich samych! Gazety czeskie, dość jeszcze ostrożne przed rokiem w kwestyi naszej, pominęły zjawienie tej broszury poważnem milczeniem. By się jaśniej wysłowić, jak Botschafter, a za nim kolega z Wiednia w fałszywem świetle broszurę tę przedstawili, dość będzie, gdy powiem, że p. Bałabin musiał być bardzo a bardzo takową zgorszony, i kto wie czy nie wystósował noty dyplomatycznej, wprawdzie nie do p. Rechberga, lecz przypuśćmy do pana . . . Palackiego. Wartość więc tej broszury w stosunku do nas jest inną zupełnie niż ta, jaką jej korespondent wiedeński Czasu w Nr. 54 przypisał.

List ten załączam szanownej redakcyi z pewną wiarą, że przez wydrukowanie tych kilku słów przyczyni się redakcya do zmniejszenia przykrości, jakiej i my i partya, z której »April« wyszedł, doznała po przeczytaniu listu z Wiednia. Spytać by można: jaki cel miał Botschafter, ogłaszając podobnie krzyczące a łatwe do sprostowania błędy? Chyba ten, by sympatyczne artykuły niemieckie lepiej się wydały, przy nieprzyjaznem nam jakoby usposobieniu Czechów! Omylił się mocno.

Wracając jeszcze do Czechów, zgodzić się musim najsilniej z redakcyą, która niedawno jeszcze pisała, że wiadomości o Czechach przez Niemców pisane, zwykle bywają stronne, ja dodam, że niekiedy i fałszywe, czego przykład z Botschaftera, niech będzie nowym a uczącym dowodem.

Cz.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.
Królewski Sąd powiatowy w Sremie, Wydział I.
dnia 4. Lutego 1863.

Dobra szlacheckie **Mszczyczyn** wraz z przyległościami w tutejszym powiecie położone, przez Towarzystwo kredytowe Ziemstwa wraz z borem, którego wartość na 6807 Tal. 7 Sgr. 7 Fen. podana, oszacowane na 116,219 Tal. 19 Sgr. 10 Fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze mają być

dnia 21. Września 1863. przed południem o godzinie 11éj

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele którzy dla pretensyi realnéj, nie okazującéj się z księgi hipotecznéj, zaspokojenia z ceny kupna poszukują, winni się z swoją pretensyą do Sądu zgłosić.

Zakład Fotograficzny
NEPOMUCENA SEYFRIEDA
poleca do nabycia fotografią wyobrażającą grupę z obozu Jenerała Langiewicza i portrety tegoż Jenerała w całéj figurze i popiersia. Wkrótce mieć będzie ten zakład fotografie Wysockiego i Jeziorańskiego i innych.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 14. Marca 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) cicho. Na Marzec 39$^{1}/_{2}$ list. 39$^{5}/_{12}$ pien., na Marzec Kwiecień 39$^{1}/_{2}$ list. 39$^{5}/_{12}$ pien., na wiosnę 39$^{7}/_{12}$ list. 39$^{1}/_{2}$ pien., na Kwiecień Maj 39$^{7}/_{12}$ list. 39$^{1}/_{2}$ pien., na Maj Czerwiec 39$^{5}/_{6}$ list. 39$^{3}/_{4}$ pien., na Czerwiec Lipiec 40$^{1}/_{3}$ list. 40$^{1}/_{1}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) bez zmiany. Na Marzec 13$^{11}/_{24}$ list. i pien., na Kwiecień 13$^{1}/_{2}$ list. i pien., na Maj 13$^{2}/_{3}$ list. 13$^{5}/_{8}$ pien., na Czerwiec 13$^{11}/_{12}$ list. $^{7}/_{8}$ pien., na Lipiec 14$^{1}/_{6}$ list. 14$^{1}/_{8}$ pien., na Sierpień 14$^{5}/_{12}$ list. 14$^{1}/_{3}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 14. Marca.

Pszenica 58—70 tal.

Żyto na Marzec 45 tal., na wiosnę 44$^{3}/_{8}$ tal., na Mai Czerwiec 44$^{3}/_{4}$—$^{1}/_{2}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 32—40 tal.

Groch do gotowania 45—50 tal.

Groch na pastwę 40—43 tal.

Oléj rzepiowy na Marzec 15$^{1}/_{3}$—$^{3}/_{8}$ tal., na Marzec Kwiecień 15$^{7}/_{24}$ tal., na Kwiecień Maj 15$^{5}/_{24}$—$^{1}/_{4}$ tal.

Olej lniany 15$^{1}/_{6}$ tal.

Okowita na Marzec i Marzec Kwiecień 14 tal., na Kwiecień Maj 14$^{1}/_{6}$—$^{1}/_{8}$ tal., na Maj Czerwiec 14$^{3}/_{8}$ tal., na Czerwiec Lipiec 14$^{3}/_{4}$ tal., na Lipiec Sierpień 15 tal., na Sierpień Wrzesień 15$^{1}/_{2}$—$^{5}/_{12}$ tal., na Wrzesień Paźdz. 15$^{7}/_{12}$ tal.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

dnia 16. Marca 1863 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy piękněj, szefel po 16 garn.	2	15	—	2	16	3
Pszenicy średniéj	2	10	—	1	11	3
Pszenicy ordynaryjnéj	2	2	6	2	7	6
Żyta przedniego, szefel	1	20	—	1	22	6
Żyta lżejszego	1	16	3	1	18	9
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	25	—	—	28	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	12	—	—	13	—
Masła, garniec	2	5	—	2	15	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F.
Dnia 14. Marca	13	7	6	„	13	12	6
„ 16. „	13	8	9	„	13	13	9

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu

(*Dodatek Rolniczy.*)